

RZŁASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

N^o 11.

15 marca 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 14 marca r. b. Napisy polskie i niemieckie.

W syberyjskich katorgach

Dramat w 6-iu częściach, z głośnej amerykańskiej serji „World”.

Wstrząsająca treść tego dramatu zaczerpnięta została ze smutnych dziejów Syberji i tragicznego życia zesłańców.

Tow. „Dom Towarowy”

poleca:

mydło „Pranol”

w paczkach po cenie 1 kor. 20 hal. Sprzedaż
detaliczna — hurtowym odbiorcom ustępstwo.

Gwoździe z Rrucowa

po cenach niskich.

WYROBY CEMENTOWE i BETONOWE
ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Poleca:

Radom, ul. Długa 1. 28.

Dachówki piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. Rury różnych rozmiarów do kanalizacji.
Płyty trotuarowe, Rynsztoki, Podrynniki, Cembrowiny, Posadzki cementowe, Tarasy.
Konstrukcje żelazo-betonowe. Słupy i słupki do ogrodzeń: ogrodów, klombów i skwerów.
Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. **Kosztorysy i projekta.**

Do dalszych okolic dostarczam dachówki i rury na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

Bywaj mi zdrowy.

„Bywaj mi zdrowy, bywaj mój mileńki,
Niech Cię Bóg dobry na bój wielki wiedzie,
Opiece świętej oddaj się Panienki —
Ona Cię nigdy nie opuści w biedzie“...

Łzy ją zalały; wzniosła siwą głowę —
Stach przed figurą modlił się przy drodze,
Raz jeszcze spojrzął i ruszył w dąbrowę,
A śal i pustkę zostawił niebosdze...

Minęła jesień, zimowe zawieje,
Już i wiosenka w zieleń się przybiera,
A matuleńka wciąż łzy gorące leje,
W smutku bezdennym serce jej zamiera...

A ponad smutkiem, pośród drzew gałęzi
Wicher ponury jakoś smutnie nuci —
I rwą się słowa z wichrowej uwięzi:
„Twój syn jedyny, Stach twój już nie wróci“...

Radom, 1917.



Jak

Tania działalność.

Moglibyśmy się śmiało nazwać narodem projektodawców. Gdybyśmy wszystkie projekty, przez siebie rzucane, w czyn zamienili, byłibyśmy przodownikami ludzkości. A czy tak jest — trudno na to odpowiedzieć twierdząco... Jeszcze trudniej w podobnych warunkach uwierzyć narzekaniom, że ludzi do pracy niema... Jakto — tyle uspołecznionych jednostek, tylu światłych krytyków i brak rąk i umysłów do pracy — to niemożliwe, a jednakże tak jest. Wskazują na to ciągłe fakty bieżącej chwili.

Prosperuje jakieś towarzystwo, zgrupowanie, zrzeszenie lub coś podobnego. Prosperuje kulawo, niedołężnie, nie rozwija się, a jedynie suchotniczo węgietuje, bo — członkowie zarządu — jedni mają po dziesięć i więcej mandatów, wszędzie są czynni... siłą rzeczy nigdzie nawa-

łowi pracy podolać nie mogą. Drudzy zaś, którzy istotnie mogliby przepracowanych zastąpić, krytykują i... drzemia, jeżeli, w najlepszym razie, nie działają przeciw. Kończy się okres czasu, rocznym zwany, zwołuje się zebranie, przyjmuje się mniej lub więcej burzliwie sprawozdanie, wybiera się nowy zarząd, składający się, zdawałoby się z najlepszych, i okazuje się, że ci wybrani są tacy sami, jak poprzedni, jeżeli nie gorsi. Mało tego — po zebraniu zwykle kilku uczestników za niewyboru swój wykreśla się ostentacyjnie z towarzystwa lub zgrupowania i znowu odbywa się naganka od początku — ten taki, ów owaki i t. d. Dlaczegożście ich wybrali? — ktoś pyta. A cóż mieliśmy począć wobec agitacji — odpowiadają. I tak w kółko.

domowym, który pod formą spółki „Znicz“ od lat kilku samodzielnie stawia kroki; posiada fundusz stypendjalny dla młodzieży przemysłowej, który z roku na rok wzrasta, wreszcie znajduje się pod jego protektorem istniejąca od pół wieku z górą szkoła wieczorna, zorganizowana na nowo w r. 1906 w wydziale rysunków zawodowych, nauce książkowości oraz korespondencji. Kursy te kończą się popisem, a po egzaminie młodzi przemysłowcy otrzymują świadectwa, względnie stypendja na dalsze kształcenie się zawodowe.

Staraniem T-wa odbyła się pierwsza wystawa przemysłowa w r. 1850, w r. 1899 zaś wystawa terminatorów w pałacu Działyńskich. Wybitny udział w wystawie prowincjonalnej w r. 1895 i wreszcie zorganizowanie Polskiej Wystawy Przemysłowej w 60-tą rocznicę założenia T-wa w r. 1908 są znamiennymi etapami w rozwoju przemysłu wielkopolskiego.

Periodyczne wystawy rysunków ogólnych i zawodowych, bogata biblioteka, wieczornice i zabawy oraz wspólne wycieczki celem zwiedzania zakładów przemysłowych i fabrycznych — uzupełniają obraz dzisiejszej działalności „Starego Przemysłu“, który pod światłem kierownictwem prof. dr. Antoniego Drygasa, dzielnego przemysłowca w Poznaniu, kroczy po wytkniętej mu przez założycieli drodze ku podniesieniu ekonomicznemu kraju i wytworzeniu silnego stanu trzeciego. Ma obecnie przeszło 270 członków.

Powróci.

Śnieg naściela lasy, lany,
Niby białe płótno
I ubiela dach słomiany —
Zimno teraz, smutno!
Już się kwiatek nie rozkwieci,
Ni płak zaświegoce,
Słonko cieplej nie zaświeci,
Muszka nie migoce;
Nawet dawonek nie tak śmieje
Wzywa do kościoła,
Krzyżyk z blasków stracił wiele,
Co wieńczy, wieś czola,
Mroźno, wicher śniegiem kręci,
Świat się nie uśmiecha,
Nie jednego ciągnie, nęci —
Ciepła własna strzecha
I nadzieja, że też przecie
Ta sima nas rzuci —
Wszystko ma swój koniec w świecie,
Więc i wiosna wróci..
Zakwiecą się w wolnym kraju
Nasze żywe pola,
Będzie barwnie, gdyby w raju —
Przemienie sta dola.

L. Jordan-Wierusz.

Redakcje muszą ciągle prowadzić produkcje nieprzyjaciół swoich przez odrzucanie rozmaitych „wielkich“ projektów do publikowania składanych, a które nigdy nie znalazłyby wykonawców. Radni miasta i wogóle ludzie stojący na jakimkolwiek szczeblu hierarchii społecznej są zasypywani radami i projektami, których twórcy wobec liczniejszego zgromadzenia nigdy ujawnić nie chcą. Wreszcie rada miejska jest zarzucana wnioskami, mniej więcej jednakowej treści: potrzebujemy pieniędzy, dajcie! — zato prawie ani jeden wniosek nie mówi — skąd je wziąć.

W ten sposób powstają: krętanina, chaos, wyrzekania, wzajemna nieufność, jednym słowem rodzi się psychiczny robak rozkładu — anarchja wewnątrz. Na zewnątrz zaś ustawicznie słychać nawoływania: Zrzeszajmy się! Jedność to siła! Zbawienie nasze spoczywa w łączności! Ramię do ramienia! i t. d.

Pozorna sprzeczność, pozorne nieporozumienie, istotne — wśród dużej liczby — snobizm i brak logicznej konsekwencji myślowej.

Im kto mniej bierze udziału w życiu społecznym, ten najczęściej ma większą pretensję do urzędów i mandatów, zwłaszcza jeżeli te są połączone z pewnymi dochodami, chociaż i bez tych dla wielu z racji swej nazwy: prezesa, naczelnika i t. d. są frapujące.

Trudno — próżność ludzka ma rozległe granice, więc pretensje do tytułów i urzędów są rzeczą zwykłą. Gorzej jest, gdy niewybrani, czy też nieuznani zaczynają czynić podkopy minowe, zamiast pracować łącznie na wierzchu, przez co wyrabialiby się i dąliby się poznać jako istotni kandydaci na stanowiska i urzędy.

A ludzi wyrobionych społecznie, powtarzam brak, olbrzymi brak. Brak ten powoduje, że często zwycięża protekcyjność, że często zajmują stanowiska ludzie energiczni i kompetentni ale niezupełnie pod wielu innymi względami odpowiedni. Że, korzystając z niekompetencji szerszego ogółu i tem samem braku stanowczości ze strony tego ostatniego, dzieją się często nadużycia — przez jednych tolerowane, przez drugich głośno lecz skrycie i najczęściej po plotkarsku komentowane.

Jak na to radzić?

Krótką będzie odpowiedź — zaprzadz się do solidnej pracy społecznej: w miarę możliwości wszędzie, a przynajmniej w dużo rzeczy wglądać osobiście, w miarę sił przykładać rękę do każdej sprawy rozumnie i pożytecznie

Z biegiem czasu młodzież rzemieślnicza, przysparzającą przez tę pierwszą organizację zawodową Wielkopolski, zapragnęła własnego ogniska, własnego warsztatu towarzyskiego. Było to naturalnym objawem ewolucyjnym, a pierwotne współzawodnictwo, mogło tylko przynieść pożytek krajowi. Dzisiaj przeciwnieństwa już nie istnieją i obie organizacje, „Starego“ i „Młodego Przemysłu“ kroczą ręką w rękę w Związku Tow. Przemysłowych wraz z 160 bratnimi stowarzyszeniami, rozsianymi w całym kraju.

Rzutki przemysłowiec poznański, B. Ditterle, skupił w r. 1874 grono młodych, garnących się do pracy społecznej rękodzielników i założył Tow. Młodego Przemysłowców, które bezzwłocznie przystąpiło do stworzenia szkoły technicznej oraz pogadanek i odczytów zawodowych. Pierwszym z wybitniejszych organizatorów T wa i długoletnim jego prezesem był Stefan Cegielski, syn Hipolita, którego widzieliśmy w epoce przemysłowej na czele „Starego Przemysłu“. Pod jego przewodnictwem urządziła młoda organizacja w r. 1877 wystawę własnoręcznych robót członków. Pracami kierował Stanisław Knapowski, którego słowa wypowiedziane przy otwarciu wystawy, stały się programem T-wa:

„Chcemy cichą pracą naszą zastąpić szermierzy, których mogły zawsze jeszcze świeżo zasypać nam się zdają — ...chcemy pracą naszą zabliznić rany, które dotychczas nam dolegają“...

podjętej. Analizując wszystko bezstronnie i krytycznie, dojdziemy do treściwego poznania rzeczy przeważnie wyjąskawionych, zaprawimy się w bezstronnym krytycyzmie, wyrobimy samokrytycyzm, damy się poznać i, zajmując placówki, słusznie nam przynależne, damy moc ich istnieniu.

Wyrobienie sobie popularności stronną lub niedostatecznie zgłębiającą krytyką, publikowaniem projektów podrzędnej wartości, a chociażby nawet i pierwszorzędnej, bez chęci przyłożenia ręki do ich wykonania, stawianie żądań w imię korzyści materialnych własnych lub grupy z daną jednostką związanej, są objawem działalności taniej. Wiadomą jest rzeczą, że za tanie pieniądze produkuje się tandetę. Nabywający zaś tandetę ponosi o wiele większe koszty, niż płacący drożej za towar solidny i zawsze jest nędzarzem, nie posiadającym nic wartościowego.

Taki rezultat osiąga z produkcji tandety jednostka, o tyle razy więcej to się potęguje w stosunku do zbiorowiska społecznego, o ile razy to zbiorowisko przenosi swą liczebnością jednostkę.

Przy takim spotęgowaniu musimy dojść do pewniaku, że tandeta jest czynnikiem szkodliwym.

Dławiono nas tandetą najrozmaitszego rodzaju przez cały szereg lat, dlategośmy tacy biedni. Dzisiaj widzimy, że musimy z tej nieczystości się otrząsnąć, musimy się obmyć w źródle uczciwej i solidnej pracy, abyśmy się stali zdrowi i silni.

Zamknijmy więc kramiki taniej działalności a przystąpmy do produkcji kosztownej. Wymaga ona więcej pracy — prawda, ale zato jakie przynosi korzyści.

Starajmy się dojść do tej doskonałości, aby każdy z nas był istotnym kandydatem — z rozumu i charakteru — do objęcia powierzanych mu stanowisk.

Tandetę zostawmy dla drugich, solidną robotę dla siebie.

H. S.

Perfumerja. Specjalny Salon Damski
i Męski oraz Farbowanie Włosów.

.. Zakład Fryzjerski ..

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

Tadeusz Jaworski.

2)

Rozwój towarzystw przemysłowych w Wielkopolsce.

Z łona wspomnianego T-wa wyszło także Towarzystwo Pogrzebowe, zawiązane w r. 1865, które znów stało się przyczynkiem do założenia znanej dzisiaj i poważnej instytucji, T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń „Westa“.

Od czasu reorganizacji rozwijało się T-wo normalnie w wytkniętym kierunku, a powodzenie swe raz pomyślniejsze, raz słabsze zawdzięczało bądź to prądom czasu, bądź to swym kierownikom, do których należeli ludzie, stojący na pierwszych stanowiskach mieszczaństwa wielkopolskiego. W każdym razie dane były podwaliny samopomocy, narodzin przemysłu i handlu bez tradycji i protoplastów — i wraz z nimi począł dzwigać się patrycjat mieszczański oraz cały stan trzeci.

Po opuszczeniu pałacu Działyńskich miało T-wo własne swe lokale, tworząc coś w rodzaju kasyna, aż w r. 1900 zbudowany Dom Przemysłowy, jeden z najokazalszych gmachów Poznania przy pl. Kościuszki (Wilhelmowski) zapewnił mu stałą dogodną siedzibę.

Obecnie okazuje T-wo swą żywotność w urządzaniu stałych wykładów i odczytów; opiekuje się przemysłem

...Młodzież rzemieślnicza miała „wydobywać hart z duszy, co śpi w poniewierce“.

W r. 1880, w myśl słów powyższych, T-wo udziela po raz pierwszy piętnastu członkom subwencję na szkołę politechniczną prof. Jaroszyńskiego oraz wysyła członków na kursy książkowości prof. Szafarkiewicza.

Z T-wa Młod. Przemysłowców wyszła też pierwsza myśl stworzenia łączności pomiędzy stolicą a prowincją. Z okazji dziesiątej rocznicy założenia postanowiono zebrać wszystkie T-wa Przemysłowe i obmyśleć plan systematyczny dalszego działania.

Obchód wypadł pomyślnie; zjechało się około 100 delegatów z wszystkich stron Wielkopolski, a dr. Z. Celi-chowski, spadkobierca idei Marcinkowskiego i po dziś dzień zasłużony działacz na niwie ojczyznej, wygłosił programowy odczyt: „Kilka uwag nad podniesieniem przemysłu naszego“.

Dziełem popisowem i trwałem T-wa było wydawnictwo „Pamiętkowego Kalendarza Przemysłowego“, pierwszej tego rodzaju publikacji w dzielnicy piastowskiej. Odtąd kalendarz ten wychodził przez lat trzynaście, aż zastąpiły go pisma zawodowe: „Przemysłowiec“, „Przegląd Kupiecki“ i „Kupiec“, po dziś dzień wychodzące w Poznaniu.

d. II.

Na czasie.

(Dok.)

Zwiąski dobroci.

Pod ich wpływem zmieniała się bardzo szybko młodzież szkolna.

Trudno było poznać dawnych niesfornych chłopców, stawali się zwinni poważniejsi, uczynni, dobrzy i koleżeńscy. Dawne złośliwe figle, polegające na obrzucaniu kamieniami, piaskiem, oblewaniu wodą kolegów i przechodniów, wyśmiewanie się ze źle ubranych biedaków, przedrzeźnianie kalek, wogóle dokuczanie komukolwiek w różnej formie ustało.

Przeciwnie, ruchliwa inteligencja młodzieży, poczęła działać w kierunku wynajdywania sposobności do spełniania dobrych uczynków.

Chwytali oni z czasem każdą okazję po temu.

Ot idzie sobie ulicą węglarz i z wysiłkiem toczy pod górę wózek, naładowany węglem. Ledwo, ledwo posuwa się naprzód, wytężając wszystkie siły, a pot kroplami spływa mu z czoła.

Spostrzegając tę ciężką pracę węglarza uczniowie, wracający ze szkoły.

Sześciu z nich schodzi z chodnika na ulicę, chwytają za dyszel, podpierają ramionami wózek i tak ochotczo, wśród śmiechu i wesołych dogadywań, pchają go pod górę.

Węglarz ze zdziwieniem a nawet z obawą przyjmuje tę pomoc.

Z początku przypuszczał, że spotkała go niemiła przygoda, że oto trzeba będzie narazić się na przeprawę ze swawolnymi chłopcami, którzy gotowi jeszcze dla żartu przewrócić mu wózek i ciężką wyrządzić krzywdę, by na dodatkową zmusić pracę narazić.

A tu tymczasem, spotyka go od tych uczniów, zupełnie obcych, życzliwa i chętna pomoc i wyreka w ciężkiej pracy.

Gdy wózek znalazł się na górze, chłopcy spytali się uprzejmie starego węglarza, czy pomoc ich potrzebna mu i dalej.

Węglarz poruszony do głębi, dziękował chłopcom; zdjął czapkę w ukłon i chcieli odejść wewnętrznie zadowoleni, ale nagle robotnik poprosił o pozwolenie uściśnienia ich dłoni.

Podali mu je ochotczo w serdecznym, mocnym uścisku, potem z dumą pokazywali sobie ślady sady węglowej, które na ich rękach po tym uścisku spracowanej dłoni pozostały. Takie to i tym podobne uczynki spełniali masowo członkowie tego stowarzyszenia, zwanego „Ligą Dobroci“, wpływającego na uspołecznienie młodzieży.

Rezultaty dodatnie okazały się tak duże, że po jakimś czasie istnienia „Ligi Dobroci“ w szkołach bostońskich, nauczyciele napisali o działalności tej organizacji w piśmie nauczycielskim. Stamtąd wiadomość o tej organizacji młodzieży szkolnej przedostała się do prasy. Nauczyciele i starsi uczniowie poczęli popierać tak żywo to stowarzyszenie, że dzisiaj w Stanach Zjednoczonych do „Ligi Dobroci“ należy siedm milionów dzieci.

Z Ameryki, organizacja „Ligi Dobroci“ przedostała się do Anglii, z Anglii powędrowała do Francji.

Wszędzie dzieci zapisujące się do tych stowarzyszeń, zobowiązują się nie kłamać, mówić zawsze prawdę, być szczerymi z nauczycielem i pomiędzy sobą, codziennie uczynić coś dobrego w szkole albo w domu, względem rodziców, kolegów, służących, przechodniów, żebraków, zobowiązując się nie dręczyć zwierząt, prosić woźniców, aby nie bili koni i t. p.

We Francji do organizacji „Ligi Dobroci“ wprowadzono pewną nowość, nieznaną w Ameryce, ojczyźnie tych stowarzyszeń.

Oto w tych szkołach francuskich, gdzie istnieją „Ligi Dobroci“, wprowadzono skrzynki do listów. Skrzynki

takie rozmieszczone są po klasach, a uczniowie wrzucają do nich kartki z opisem dobrego uczynku, spełnionego przez koleżę.

Wiadomość z takim opisem krótko i treściwie omawiającym dane zdarzenie, winna być nie podpisana.

Skrzynka ta otwierana bywa przez nauczyciela podczas lekcji moralności. Nauczyciel wyjąwszy ze skrzynki notatkę układa je, wybiera najlepsze uczynki i tłumaczy uczniom, dlaczego te uczynki, a nie inne, uważa za najlepsze.

Chłopcy, którzy spełnili dobry uczynek, obecni na tej lekcji, nie otrzymują żadnej nagrody, wystarcza im, że nauczyciel chwali dobry uczynek jako taki, a nie osobę, która go spełniła.

Ze szkół męskich „Ligi Dobroci“ przedostały się i do zakładów naukowych żeńskich.

W pewnej szkole dla dziewcząt w Bordeaux, założono „Ligę Dobroci“. Dało to bardzo dobre wyniki, wpłynęło na ustalenie się pewnych nowych a dobrych nawyków.

Odkąd mamy „Ligę Dobroci“, zauważyłam — opowiada nauczycielka z tej szkoły — że starsze dziewczynki z wielką troskliwością opiekują się młodszymi, powtarzają z niemi lekcje zadane, w dni świąteczne schodzą się, aby z mniej zdolnymi powtarzać zadane lekcje.

Pewnego dnia spostrzegłam, że nasza wesoła i gwarna szkoła, stała się nagle cichą i skupioną jak klasztor.

Zdziwiona tą zmianą, zaczęłam się pytać, co jest powodem, że dziewczynki nasze, tak nagle spoważniały, nie bawią się jak zwykle. Odpowiedziały mi na to, że jeden z nauczycieli, mieszkający w pobliżu, jest umierający.

Dowiedziawszy się o tem dziewczynki zorganizowane w „Lidze Dobroci“, uważały, że w ten sposób, należy wyrazić współczucie człowiekowi cierpiącemu, który jako ich przewodnik długie lata przebywał w tej szkole.

Oto jakie plony wydaje posiew, twórczą myśl wychowawczą zawierający, rzucony wśród działań z ludu w Bostonie przez dzielnego, rozumnego robotnika.

Nie jest mi wiadomo czy w szkołach polskich, zwłaszcza tam gdzie działają skauti i junacy, nie istnieją już w zawiązku „Ligi Dobroci“, a więc takie organizacje, których członkowie stale się doskonalą, kształcą wolę i charakter, nie pomijając żadnej sposobności pomagania bliźniemu. Powtarzam, nie jest mi wiadomo, czy zawiązek takiej „Ligi Dobroci“, nie działa już w jakiejś szkole, ale bardzo by mnie ucieszyła wiadomość, o założeniu takiej organizacji etycznej, we wszystkich szkołach elementarnych miejskich i wiejskich, a przypuszczam, że organizacja taka nie byłaby zbędną i w szkołach średnich męskich i żeńskich.

Może te słowa wezmą pod rozwagę ci, do których były one skierowane i z młodzieńczą energią zabiorą się do wcielania ich w czyn.

(„Błyszcz“)

Stefania Bojaraska.

Sz. autorka pisze swój artykuł „pod adresem skautów polskich“, jednocześnie zaznacza, że podobne organizacje winny się znajdować przy każdej ze szkół, na co zgadzamy się w zupełności, wszakże z pewnem zastrzeżeniem — byle owe organizacje były istotnymi, nie tylko z nazwy, ale i z treści... gdyż mamy ciągle przykłady, jak grupowania, tworzące się w imię jakiejś podniosłej idei — ogólnej, często i w niedługim czasie swego istnienia przechodzą na usługi doktryny albo czegoś podobnego. „Ligi Dobroci“ najpożądane są w szkołach, jako zbiorowiskach najliczniejszych młodzieży, ale sądzimy mogłyby powstawać i w luźnych grupach, mogłyby te hasła być wprowadzane na przykład do powstających obecnie „klubów“ — uliczników, gazetarzy i t. p. Zadanie wzniósł, cel piękny, tylko więcej trzeba takich robotników i nauczycieli. Ci więcej działają niż najpotężniejsi politycy. Jaknajwięcej jak najprędzej niech ogląda ludzkość — takie hasła, takie czyny i takich wodzów, a odrodzi się napewno i stanie się istotnem Królestwem Chrystusowem — miłości bliźniego. Red.

Niepodległa Polska.

Komisja konstytucyjno-sejmowa tymcz. Rady Stanu odbyła 27 lutego pierwsze swe posiedzenie, na którym uskuteczniło wybory uzupełniające do prezydium komisji, która składa się z sześciu członków, mianowicie: z marszałka koronnego przewodniczącego, z ks. oficjała Przeździeckiego, zastępcy przew., z dziekana, prof. Buzka ze Lwowa, jako głównego referenta, mec. Dziewulskiego jako sekretarza, z ks. Lubomirskiego i dziekana prof. Parczewskiego.

Na wniosek referenta głównego, Buzka, uchwalono powierzyć opracowanie projektu przyszłej konstytucji dwu podkomisjom, z których pierwsza — sejmowa, ma opracować ustępy konstytucji o składzie sejmu, o czynnem i biernem prawie wyborczem, o prerogatywach poselskich, o niezależnych zasadach regulaminu obrad sejmu, podczas gdy druga, konstytucyjna, opracuje wszelkie inne działy konstytucji, a więc: prerogatywy monarsze, ustroj władzy wykonawczej i sądowej i t. d.

Wypracowany przez podkomisję sejmową projekt będzie przedłożony pod uchwały komisji, a następnie Rady Stanu, gdy zaś w ten sposób zasady naczelne składu sejmu i prawa wyborczego będą ustalone, opracuje projekt ordynacji wyborczej, projekt regulaminu obrad sejmu i t. p.

Członkom komisji pozostawione do wyboru zapisanie się do jednej z obu podkomisji. Na tej podstawie w skład podkomisji sejmowej wchodzi pp. Diamand, Dziewulski, Górski, Kaczorowski, Kutrzeba, ks. Lubomirski, Laniewski, Maj, Nocznicki, hr. Rostworowski i Siemieński, w skład zaś podkomisji konstytucyjnej pp.: ks. Chelmiński, Cybichowski, Grendyszyński, Konie, Kunowski, Maliniak, Ochimowski, Parczewski, prof. hr. Rostworowski, Stodoicki i Zbrowski.

Marszałek Koronny, ks. Przeździecki, i prof. Buzek są z urzędu członkami podkomisji.

Przegląd polityczny.

Sytuację polityczną dosyć trafnie przedstawia „Die Post“ zaznaczając w jednym ze swych ostatnich artykułów wstępnych, że wojna światowa przybiera coraz gwałtowniejsze formy. Dopiero co — pisze — musieliśmy uznać potężne Stany Zjednoczone z całą ich siłą gospodarczą za przyrost sił nieprzyjacielskich, a oto także Chiny ze swemi 400 milionami ludności przyłączają się prawdopodobnie do naszych wrogów. Ich wystąpienie uwydatni tylko ten obraz, który się przed nami rozwija w coraz ostrzejszych zarysach. Bo jakież obszary pozostaną wówczas nie objęte wojną? Zdaje się, że tylko Ameryka południowa. Ale i tu trzeba się ostatecznie zapytać: Na jak długo.

Pod tym kątem widzenia — powiada „Post“ — już ostatnie wystąpienie Anglii i Ameryki w Chinach nabiera wielkiej wagi. Wojna sama przez się wyparła kupca niemieckiego z rynków wschodnio-azjatyckich; żeby tam nigdy nie mógł wrócić; zgodnie o tem dziś myślą, silnie zresztą rywalizując między sobą — Anglię, Rosjanie, Amerykanie i Japończycy. A przedmiot ich nacisku, państwo środkowe, musi im być posłuszne.

Nad takimi myślami — konkluduje dziennik berliński — nie możemy przejść lekko do porządku dziennego. Czego nam potrzeba, tego nie może nam dać ani Austria, ani Bałkan, ani nawet w przyszłości Turcja, a to, co my mamy do dania, niewiele znajdzie odbiorców między Wiedniem a Bagdadem.

Wyjście z tej sytuacji ma stworzyć, zdaniem pisma, walka łodziami podwodnymi.

Niezależnie od powyższego, komunikat XII informuje, że w dniu 5 b. m. odbyło się dziewiąte posiedzenie tymcz. Rady Stanu, na którym pomiędzy innemi przyjęto do wiadomości listę osób, zaproszonych przez wydział wykonawczy z poza Rady Stanu do rad departamentowych. Zaproszeni są:

Do rady departamentu skarbu pp.: A. Bieliński, P. Jarnuszkiewicz, K. Kasperski, J. Kernbaum, E. Korwin-Szymanowski, A. Kostanecki, K. Olszowski, Ed. Strasburger i A. Wieniawski.

Do rady departamentu spraw politycznych pp.: Br. Dembiński, M. Handelsman, W. Kamieniecki, J. Kucharszewski, S. Rundstein, E. ks. Sapieha, J. Siemieński, J. Targowski i M. Zbrowski.

Do rady departamentu spraw wewnętrznych pp.: A. Bieliński, Z. Brudziński, Wł. ks. Czetwertyński (junior), L. Krzywicki, Nocznicki, A. hr. Ronikier, Br. Sobolewski, St. Staniszewski i L. Zieliński.

Do rady gospodarstwa społecznego pp.: H. Grohman, J. Henrich, Kaz. Olszowski i Ant. Wieniawski.

Do rady departamentu sprawiedliwości prócz zaproszonych poprzednio 5 członków, pp.: L. Ręczlarski, W. Salkowski i Br. Sobolewski.

Do rady departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego pp.: J. Arlitewicz, rektor J. Brudziński, Z. Gąsiorowski, W. Górski, R. Kempner, dr. St. Kopeczyński, J. Maczewski, B. Nawroczynski, Z. Nowicki, rektor St. Patschke, J. Plewiński, Wł. Radwan, L. Rudzka, P. Sosnowski i Wł. Wójcicki.

Departament spraw politycznych tymcz. Rady Stanu podjął pracę nad skupieniem oraz częściowem przygotowaniem dla przyszłych rokowań pokojowych materiału do wszechświatowego oświecenia kwestji polskiej. h.

Taki jest zarys ogólny stosunków politycznych — według określenia pism niemieckich. Natomiast detale do tego, zasługujące na większą uwagę, są następujące:

Z Zurichu donoszą, że między posłem amerykańskim a przedstawicielami koalicji trwają ciągłe konferencje. Cel ich — wspólna akcja morska flot wszystkich mocarstw przeciw Niemcom.

Z Waszyngtonu komunikują: Wilson zwołuje nadzwyczajną sesję kongresu na kwiecień. Wobec tego, że nabrał przekonania, iż ma władzę uzbrajać handlowe okręty, rozporządził, że amerykańskie uzbrojone okręty handlowe mają wyjechać do wszystkich portów świata, nie oglądając się na strefę zamkniętą przez podwodne łodzie niemieckie. Pierwszy uzbrojony statek handlowy amerykański, naładowany amunicją, opuścić miał port w Bostonie 10 b. m. Statek płynie do Liverpoolu.

„Matin“ donosi z Nowego Jorku. Wielkie domy bankowe złożyły na ręce prezydenta ofertę, iż gotowe są do udzielenia państwu koalicyjnym bezprocentowej pożyczki wysokości pięciu miliardów dolarów.

Kronika miejscowa:

Czwarte posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się 6 b. m. pod przewodnictwem prezydenta, przy udziale: przedstawiciela c. i k. Kom. obw., dr. Z. Grossa, obu wiceprezydentów, sekretarzy: pp. Wł. Borka i B. Epsteina oraz przeszło 40 radnych. Na miejscach, przeznaczonych dla publiczności znajdują się w licznej polowie zgromadzone panie.

Na wstępie prezydium komunikuje o ukonstytuowaniu się komisji, ustaleniu godzin biurowych i kontroli Elektrowni.

Informacje szczegółowe w sprawie pierwszej i drugiej podaliśmy w swoim czasie. Kontrola zaś elektrowni ma być przeprowadzona za pomocą licznika, wykazującego zużyty ilość energii przez miasto.

Przychodzą na porządek dzienny sprawozdania: komisji spraw ogólnych i deputacji szpitalnictwa.

Referent ostatniej — dr. J. Olewiński, po wyczerpujących wyjaśnieniach i danych cyfrowych, opinuje, że wobec uchylecia się PKPS. od przekazania kierownictwu miasta apteczki, obsługującej szpital zakaźny i ambulatorja, korzystniej będzie subsydjonować, aniżeli przejmować rzeczono instytucje. Tembardziej, że PKPS. zobowiązuje się z dniem 1 czerwca r. b. całą działalność zlikwidować, przekazując wszystko miastu.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Referent kom. spraw ogólnych r. H. Sipowicz przedstawił umotywowaną opinię subsydjonowania taniej kuchni „Związku Robotników Polaków“, znajdującej się przy ul. Skaryszewskiej l. 16. Wniosek głosi: konieczność udzielania zapomogi miesięcznej w sumie 1.100 koron, z warunkiem, że: 1) wydajność kuchni podniesiona będzie z 72 do 120 minimum obiadów dziennie, 2) korzystać z kuchni będą robotnicy bez względu na przynależność partyjną i 3) kwalifikować do obiadów bezpłatnych i półpłatnych będzie magistrat lub osoby przez tenże wskazane. Rad. Binaszewski wnosi poprawkę, aby miasto pokryło dotychczasowy deficyt w sumie 684 koron. Po dyskusji wniosek komisji ogólnej wraz z poprawką p. Binaszewskiego przyjęto.

Następny punkt porządku dziennego obejmuje wyjaśnienie stosunku Rady Szkolnej do Rady miejskiej, który to, referent — r. M. Glogier, łączy z punktem czwartym, zawierającym komunikat Rady Szkolnej w sprawie podatku szkolnego, wyjaśniając, że Rada Szkolna utworzona jest rozporządzeniem Jeneral.-Gubernji, przed wprowadze-

W Dumie rosyjskiej posiedzenia przybrały nieomal chroniczny charakter burzliwości. Na drugim posiedzeniu przywódca kadetów, Milukow, zaatakował ostro rząd i oświadczył, że poza Dumą stoi cały rosyjski naród, zaś poza rządem tylko biurokracyjna klika. Położenie wewnętrzne Rosji jest rozpaczliwe, a Duma nie pragnie pokoju ani porozumienia z rządem, owszem, przeciwnie pragnie opór rządu złamać. Naród sam musi objąć kierownictwo, gdyż inaczej niema mowy o rozwiązaniu trudności. Przywódca grupy robotniczej, Kiereński, mówił, że nadszedł najkrytyczniejszy moment wojny. Jest prosto naiwnością, jeśli ten rząd rosyjski mówi o zmianie karty Europy i o zdobyciu Konstantynopola, który niema sił obronić własnego kraju. Cały system rządzenia musi ulec zmianie.

To dostatecznie charakteryzuje wewnętrzny nastrój ludności państwa rosyjskiego. W ten sposób Rosja zwyciężką, w ścisłym tego słowa znaczeniu, nigdy wyjść nie może i nie powinna. Ogólnie zaś, jak widzimy, zabiegi dyplomatyczne równają się zabiegom militarnym. Jest to, jak należy przewidywać, gromadzenie energii do mającej nastąpić burzy — rozstrzygającej losy dwóch potęg. s.

niem samorządu i aktem 5 listopada. Dziś sprawa udziału Rady miejskiej w sprawach szkolnych nie jest należycie wyjaśniona, bowiem w ustawie samorządowej jest ogólnie powiedziane: że miasto ma mieć pieczęć nad kulturalnymi interesami gminy i popierać oświatę ludową.

Sprawę tę poruszyła już Rada miejska lubelska przedstawiając władzom okupacyjnym memoriał, żądający rozszerzenia kompetencji rad miejskich w sprawach szkolnych. Co się tyczy podatku szkolnego r. Glogier przedstawił dane cyfrowe. Rada Szkolna przedstawiła Kom. Obyw. budżet szkół miejskich z dn. 27 listopada w rublach, które zamieniono na korony w stosunku 1 rb. = 2.75 kor. ogólnie na 208.812 koron.

Komenda obw. 9 stycznia zatwierdziła budżety tylko dla 13 szkół na sumę 178.010 koron z czego 40% ma zapłacić miasto, jeżeli dodać do tego 40% na 6 szkół podmiejskich to okaże się, że miasto z zatwierdzonych budżetów szkół ma zapłacić ogółem 87.992 koron.

Rozłożenie podatku na ludność przekazano do załatwienia komisji podatkowej. Zbadanie możliwości rozszerzenia kompetencji Rady miejskiej w sprawie szkolnictwa przekazano komisji prawnej.

Wiceprezydent W. Dębowski przedstawia Radzie żądanie władz okupacyjnych zapłaty 500 kor. rocznie za prawo kopania gliny na gruntach poduchownych, lub doprowadzenie już skopanego terenu do poprzedniego stanu. Mag. przedstawia wniosek aby sprawę tę przekazać komisji finan. r. A. Temerson proponuje przesłanie do kom. technicznej, zaś r. Sipowicz nie oponując przeciw odesłaniu do komisji technicznej, żąda także przesłania do komisji prawnej, któraby zbadała czyją własnością są wspomniane grunta. Wniosek r. Sipowicza zostaje przyjęty.

Wiceprezydent Z. Hübner stawia wniosek Magistratu, aby zamiast dotychczas praktykowanego wpłacania drobnych opłat bezpośrednio do kasy magistratu dla usunięcia niedogodności i dla kontroli były wprowadzone marki od 10 hal. do 2 koron, proponując przekazanie tego wniosku komisji fin.-bud. do rozpatrzenia i opracowania. Rad. Glogier stawia wniosek aby komisja fin.-bud. opracowała wogóle cały system marek jako nowego źródła dochodów miejskich, na razie zaś radzi wstrzymać się z wprowadzeniem marek. R. A. Temerson stawia wniosek przekazania sprawy do kom. technicznej. Przechodzi pierwotny wniosek Mag. 23 gl. z poprawką p. A. Temersona

sona żeby nie odsyłając do komisji przekazać Mag. do załatwienia. Następny punkt w sprawie podatku wwozowego na wniosek Magistratu przekazania do kom. fin. budżetowej — teje przekazano.

Zarządzone wybory do deputacji dały wynik: Do deputacji podatkowej powołano rr.: M. Paschalskiego 38 gl. i J. Djamenta 33 gl. Z ramienia Magistratu wyznaczeni zostali rr.: Lessel i Pilleborn. Do deputacji sanitarno-targowej wybrano rr. St. Kacznę 29 gl. i St. Ojrowskiego 25 gl., od Magistratu delegowani zostali r. Gliszczyński i dr. Szczepaniak.

Odezwę Kom. Obyw. m. Radomia do Rady miejskiej w sprawie wyczerpania się funduszy Kom. Ob. z prośbą o subsydjonowanie, referuje r. T. Bielski. Kom. żąda 85.000 kor. miesięcznej zapomogi. Wniosek r. Temersona przekazania sprawy komisji ogólnej — zostaje przyjęty.

Prezydent odczytuje otrzymany z Komendy obw. rozkaz niezwłocznego zbudowania kamery dezynfekcyjnej dla chorych na tyfus. Rad. dr. Olewiński informuje, że podług ostatnich wyników wiedzy lekarskiej wesz jest rozsądnikiem tyfusu. Rad. Bielski informuje, że budynek taki w Lublinie został zbudowany zdaje się kosztem władz okupacyjnych. Rad. Temerson stawia wniosek aby założyć rekurs do władz. Wniosek zostaje przyjęty.

Rr: ks. dr. Popkiewicz, dr. Horeczak, dr. Olewiński i inni wnoszą wniosek o opracowanie pod względem prawnym zasad projektowanej pożyczki. Po przeprowadzeniu gorącej dyskusji, wniosek większością głosów został przyjęty.

Zostaje odczytana odezwa nauczycielstwa szkół początkowych w sprawie polepszenia stanu materialnego nauczycieli i nauczycielek.

Rad. H. Sipowicz stawia wniosek przekazania odezwy do rozpatrzenia Magistratowi, r. A. Temerson proponuje przesłanie do komisji spraw ogólnych. Ostatni wniosek przyjęto.

Wnioski rr. Binaszewskiego, Jelińskiego, Pokrzywińskiego i Zielińskiego — 1) o cofnięcie opłat rogatkowych dla przyłączonych przedmieść; 2) o zwolnienie przedmieść od obowiązku wywożenia nieczystości przez tabor miejski; 3) o usunięcie ubikacji zanieczyszczających powietrze w parku; 4) o należytej eksploatacji lasów — przekazano Magistratowi.

Wniosek tychże radnych o dzierżawę ziemi przy szosie Koziennickiej przekazano deputacji gospodarczej.

Na tem czwarte posiedzenie Rady miejskiej po 4-o godzinnych obradach zakończono.

Zarząd Koła m. Radomia Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości członków, że d. 18 b. m., t. j. w niedzielę o g. 3½ po południu w sali Komisji Szkolnej, Skaryszewska l. 17, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Porządek dzienny zebrania: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego zebrania, 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) sprawozdanie z ogólnego zebrania Macierzy w Warszawie, 5) wnioski zarządu Koła, 6) wnioski członków, 7) wybór 12-tu członków zarządu Koła, 3-ch zastępców, 3-ch członków komisji rewizyjnej i 2-ch zastępców. Do udziału w zebraniu mają prawo członkowie Koła, którzy się zapisali na zebraniu organizacyjnym, lub na listach do instytucji rozesłanych i do sekretariatu przed zebraniem zgłoszonych. Zapisy nowych członków podczas zebrania przyjmowane nie będą.

W dalszym ciągu zapisali się na członków Koła PMS.: Brzeziński Franciszek, Bryński Edward, Budulski Franciszek, Bogucka Michalina, Griz Franciszek, Gałdziński Władysław, Jasiński Franciszek, Jastrzębski Jakób, Kierzkowski Władysław, Kwiatkowski Teofil, Kalinowski Jan, Karsch Wanda, Kostecka A., Krzyżanowska, Matyjaszkiewicz Teodor, Malczewska Józefa, Malczewska Janina, Nowakowski Jan, Nowicka Wanda, Paśnicki Filip, Rybakowski Józef, Stankowski Gustaw, Salaciński Jan, Winczewski Jan, Wojciechowski Karol, Zagożdżon Józef, Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Idzikowska Stanisława, Jeliński Bolesław, Jelińska Zofia, Ks. Gierycz Henryk i Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich.

Przyjmujemy zapisy: na członków radomskiego Koła PMS. oraz na członków Stow. Potrzeb Szkolnych im. Jana Kochanowskiego.

Sklep Stow. Potrzeb Szkolnych im. Jana Kochanowskiego, jaki powstaje w mieście naszym (staraniem koła osób, grupujących się głównie przy Bursie im. Jana Kochanowskiego, ma na celu niesienie pomocy ogółowi uczącej się młodzieży, drogą umożliwiania zaopatrywania się w potrzeby szkolne, mając na względzie nawet ubranie po cenach możliwie najprzystępniejszych. Zysk, jaki będzie osiągnięty, przeznacza się na rzecz Bursy, udziałowcy od włożonego kapitału będą pobierali pewien prawny procent. Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniu, zamieszczonem na ostatniej stronie. Przewodnią myślą założycieli jest cel — dania podstaw istnieniu Bursy bez uciekania się do jałmużny. Fakt, który komentarzy nie potrzebuje.

Biuro pośrednictwa pracy. Związek Robotniczy podaje do wiadomości przedsiębiorstwom przemysłowym i właścicielom majątków ziemskich, że przy Związku Robotniczym zostało otwarte biuro pośrednictwa pracy i prosi, w razie zapotrzebowania na robotników i rzemieślników, o łaskawe zwracanie się o takowych do Związku. (Marjacka l. 34).

Zatarg pomiędzy odlewnią firmy A. Stelman a giserami teje odlewni zakończył się, jak dowiadujemy się, przyjęciem następujących warunków przez obie strony: 1) 9 giserów miejscowych, którzy mogą i zgadzają się przyjąć roboty garncarskie będą (na roboty te) przyjęci; 2) wszelkie inne roboty poza odlewem garnków (jak to buksa, piece i roboty maszynowe) będą oddane do wykonania giserom miejscowym. W imieniu giserów pertraktował Związek robotniczy Ziemi Radomskiej, ze strony zarządu fabryki — p. Goldberg.

W dalszym ciągu dnia „Wstrzemięźliwości“, ponieważ zdarzyć się mogło, że szanowne kwestarki, zbierając składki po domach, z przyczyn od siebie niezależnych pominięły kogoś, redakcje miejscowych gazet otwierają rubryki składek, by nikt chcący uczestniczyć w tej ratunkowej akcji Komitetu Obyw. nie został pominięty.

Dzień Ś-go Józefa ma być obchodzony w Stow. Rob. Chrześcijańskich nader uroczystie. W dniu rzeczonemu ma się odbyć spowiedź korporacyjna wraz z przystąpieniem do stołu Pańskiego, wieczorem zaś odpowiednio ułożony wieczór artystyczny, prawdopodobnie ze stosownym przemówieniem.

Ogólne zebranie Udziałowców piekarni, istniejącej przy Stow. Rob. Chrześcijańskich, stosownie do zapowiedzi odbyło się 11 b. m. przy udziale 43 właścicieli udziałów. Przewodniczył dyr. J. Pogorzelski, sekretarzem p. S. Karbownicki, funkcje asesorów pełnili pp.: E. Barwicki, M. Piotrowski i J. Sułek.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i omówieniu rozmaitych spraw, o czym damy obszerny referat w numerze następnym; osiągnięty czysty zysk w sumie rb. 4572 kp. 54, podzielono następująco: na budowę własnego domu rb. 1200; zarządowi, tytułem pewnego rodzaju wynagrodzenia — rb. 700; inkasentowi podług umowy 10% od zysku — rb. 457 kop. 25; na rach. niepewnych dłużników rb. 344 kp. 45; na kap. zapasowy — rb. 315 kp. 52; na kap. rezerwowy rb. — 300; na tanie kuchnie i Sekcję rozbawniczą rb. — 300; na Stow. Rob. Chrześc. — rb. 200; na dywidendę — rb. 198; Komisji Szkolnej (na Uniw. lud.) — rb. 100; na gratyfikację dla 5 piekarzy — rb. 100; Kom. Rewizyjnej, tytułem wynagrodzenia — rb. 50 (Uchwalone było rb. 75, lecz czł. Kom. Rew., p. Czesław Posalowski, swej części, w sumie rb. 25 zrzekł się.); buchalterowi, tytułem gratyfikacji — rb. 50; na wpis do PMS. — rb. 50; wydawnictwu „Brzask“, jako pismu odanemu własności społecznej — rb. 50; konferencji męskiej Św. Wincentego a Paulo — rb. 50; przytulłowi

starców na Świeżej ulicy — rb. 50; 2 woźnicom i pom. piekarnianych, tyt. gratyfikacji — rb. 30; szpitalowi św. Kazimierza — rb. 22 kp. 32 i stróżowi — rb. 5. Zarządzone wybory na członka zarządu w miejsce ustępującego prezesa ks. W. Wodeckiego dały wynik powołania ks. patrona A. Ręczajskiego — do zarządu zaś p. M. Piotrowskiego — na zastępcę. Do Kom. rewizyjnej wybrani zostali pp: I. K. Kłopotowski. W. Wyrzykowski i H. Sipowicz; na zastępców pp.: St. Kaczyna i Cz. Posadowski.

Na program przedstawienia teatru przy Stow. Rob. Chrześc. w dniu 11 b. m. złożyły się pełne humoru: „Kleptomanija“, kom. w 2 odsłonach M. Hartunga i „Występ na prowincji“, krotkochwila w 1 akcie H. Królińskiego. Amatorzy ze swych zadań wywiązywali się nader starannie, wyróżniając się w pierwszej — p. Sadowska i p. Białkowski zaś w drugiej — p. Smurczyński jako burmistrz, Zamel, jako Przewrocki. Dobry materiał na rezolutną naiwną przedstawia p. H. Türk; zupełnie udatnym woźnym byłby p. E. Przybytniewski, gdyby zechciał nieco więcej popracować nad modulacją głosu. Przy opanowaniu i wysubtelnieniu niektórych ruchów, sympatycznym lekkim amantem będzie p. Durasiwicz. Burze śmiechu wywoływał doskonałym odtworzeniem roli bez... słów, Koziołka — cyklisty p. Kłuziński. Całość była, jak zaznaczyliśmy, nader udatna, a byłaby jeszcze udatniejsza, gdyby role zostały silniej objęte pamięciowo. Wystawa, jak zawsze staranna.

Występy Karola Adwentowicza rozpoczynają się 20 b. m. i trwać będą przez 4 dni. Znakomity artysta da się widzieć w „Upiorach“ — Ibsena, „Księdzu Marku“ — Słowackiego, „Jego Ekscelencji“ — Rowetty i „Księciu Józefie“ — Maciejowskiego.

Pod adresem Magistratu notujemy uwagę, poruszając już wielokrotnie na łamach prasy, iż czyszciciel miasta nie powinien pełnić swych czynności w samo południe, kiedy miasto pulsuje największym tętnem życia. Czynność łapania biednych ofiar czworonogich, aczkolwiek z pewnych względów może konieczna, jednakże sprawia widok przykry, zaś oddziaływa na młodzież deprawująco. Z racji już tej tylko, winna odbywać się w godzinach jedynie rannych — najpóźniej do 8-ej, tymczasem w połowie zeszłego tygodnia i później oglądaliśmy to o g. 12-ej i 1-ej w południe na ulicach: Zgodnej, Rajtszuli i przyległych.

Otrzymaliśmy list z podpisem „Rzemieślnicy“, zawierający rewelacje przeciw jednemu z miejscowych obywateli. List pisany na maszynie i nie zawierający podpisów lub podpisu autora, musimy uważać za anonim.

Wprawdzie zagadkowi autorzy publikacji tegoż nie żądają, jednakże przesyłając go nam musieli mieć cel ukryty, który zresztą jawnym się staje z treści. Podobne sprawy, o jakich piszą, niestety i u nas i wszędzie są praktykowane, a opinia publiczna jakby w obawie — o nich milczy. Ale jednocześnie także często są rzucane oszczerstwa na ludzi zupełnie niesłuszne, na podstawie jedynie złośliwych pogłosek i insynuacji. „Brzask“ pragnie jedno i drugie tępić; dlatego z przesłanego robi użytek — sprawę, przedewszystkiem żądając od autorów ujawnienia nazwisk z gwarancją zachowania redakcyjnej tajemnicy ich osobistości, a następnie wskazanie dalszej liczby, oprócz już wymienionych, rzekomo pokrzywdzonych przez owego pana osób z imienia i nazwiska oraz możliwie adresu ich zamieszkania dzisiejszego. Przeprowadzone przez nas sprawdzenie zarzutów, wykaże dowodnie — winę lub bezpodstawność oskarżenia co będzie służyło do dalszych kroków — potępienia oskarżonego lub... oskarżających. O ile ci ostatni niczem nie odpowiedzą na obecną naszą odezwę, tem samem siebie potępią.

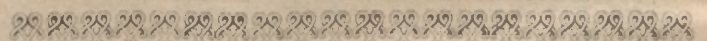


Nowozawiający się Sklep Stowarzyszenia Potrzeb Szkolnych im. Jana Kochanowskiego

ogłasza, że zapisy na udziałowców przyjmują Redakcje gazet miejscowych, szkoły średnie i Bursa im. Jana Kochanowskiego, Trawna 6.

Wysokość udziałów rb. 10 i wpisowe rb. 1.

Ogólne zebranie odbędzie się **15 kwietnia** r. b. o godz. 5-ej pp. w lokalu Bursy — Trawna 6.



RADOMSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE

Lubelska 50 — w podwórzu.

rozpoczęło **sprzedaż nasion** warzywnych, pastewnych i kwiatowych **w gatunkach wyborowych.**

Sprzedaż odbywa się codziennie od g. 10-ej rano do 3-ej po poł. za wyjątkiem dni świątecznych.

Zarząd Towarzystwa Spółdzielczego „OPAK” w Radomiu

stosownie do paragrafów 27 i 30 statutu, podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że dnia **25 marca** 1917 r., w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, przy ul. Trawnej l. 3, w domu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich (prawa oficyna, I piętro, sala teatru amatorskiego) **odbędzie się**

doroczne Zgromadzenie ogólne,

w celu rozpatrzenia: sprawozdania za rok 1916, budżetu na rok 1917, projektu podziału zysku w sumie rb. 1861 kp. 95, i wniosków: stowarzyszonych i zarządu, oraz wyborów do władz Towarzystwa. Obowiązek społeczny i własny interes **nakazują** Stowarzyszonym uczęszczać na walne Zebrania. Członkowie, którzy zmienili miejsce zamieszkania i obecny adres ich nie jest wiadomy zarządowi, proszeni są o łaskawe zgłoszenie się z książeczką do kantoru Towarzystwa (Trawna 2) po odbiór **sprawozdania** z gospodarki w „Opale“, zawierającego listę Stowarzyszonych z wykazem wartości towaru, wybranego przez każdego poszczególnego członka Towarzystwa, oraz — szczegóły porządku dziennego obrad.

Zarząd: **Józef Pogorzelski, Julian Miecsnikowski, Ignacy Grajewski, Marjan Kozłowski, Bolesław Pomianowski i Władysław Gałdziński.**

Radom, 10 marca 1917 r.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie l. 15 (Resursa Rzemieślnicza). Redakcja otwarta jest od g. 12—1 w poł. i od 7—8 w. Administracja—od 9—1 w poł. i od 3—9 w.—za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.